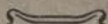


8159

I. STERN.



Materjalizm dziejowy I TEORJA NADWARTOŚCI

Karola Marxa.

(w wykładzie popularnym).

Przełożył A. T.

Połączone Biblioteki WFIS UW, IFIS PAN i PTF

U.8159



39003159000000



Bibl. Społ. Nr. 14.

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

Cena 15 kop.

WARSZAWA.

1906

głów. w Księgarni Powszechnej

szkańska 139.

<http://rcin.org.pl>

Im. P.S.

Materjalizm dziejowy i teorja nadwartości.



SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE
Uniwersytetu Warszawskiego

1883

~~In 41
32~~



8159



Drukarnia
A. T. Jezierskiego
Warszawa,
Nowy - Świat 47.

8159

I. STERN.



Materjalizm dziejowy

I TEORJA NADWARTOŚCI

Karola Marxa.

(w wykładzie popularnym).

Przełożył A. T.



WARSZAWA.
SKŁAD GŁÓWNY
W Księgarni Powszechnej.
Marszałkowska 139.

<http://rcin.org.pl>

Jan. $\frac{41}{32}$

H-123979

Część pierwsza.

Materjalizm dziejowy.

Materjalizm dziejowy stanowi podstawę naukową marksowskiego poglądu na świat. Uczy on, że materjalne środki istnienia, czyli środki życiowe, odgrywają główną rolę w dziejach, że wytwarzanie i gromadzenie tych środków jest głównym bodźcem działalności, zarówno pojedynczego człowieka, jak i całej ludzkości, a więc—całego ruchu historycznego.

Materjalne środki istnienia są przyczynowo zawarte w wytwarzaniu (włączając w nie system wymiany), t. j. w działalności ludzkiej, tworzącej albo produkującej środki życiowe.

Wytwarzanie w różnych epokach bywa różne, tak co do charakteru procesu, jak co do właściwości wyników.

Taka zmiana różnych sposobów wytwarzania występuje jako postęp, jako progresywny, naprzód się posuwający rozwój. Wytwarzanie niezmiennie

się rozwija, kroczy coraz dalej, przyczem ludzie wciąż bliżej i bliżej zaznajamiają się z przyrodą i jej siłami i poddają je swym ludzkim celom i potrzebom. Uczą się oni coraz bardziej korzystać z sił przyrody i z płodów przyrodzonych w celu wytwarzania i nabywania środków życiowych oraz innych przedmiotów użytkowych, powiększających wytworność życia; wynajdują i doskonalą w coraz większym stopniu swe przyrządy, albo środki wytwarzania (narzędzia do pracy), jakoteż same metody wytwarzania. Pierwotnie był człowiek równie biedny, jak i zwierzę; był on bezsilny i bezradny wobec żywiołowych sił przyrody, nie znał też swych własnych sił, a wskutek tego musiał zadowalać się w swym bycie temi niewielu „darami”, których mu sama przyroda użyczyła. Później wszakże zaczyna człowiek w coraz-to bardziej wzmagającym się stopniu powiększać ilość swych środków istnienia oraz przedmiotów wytworności życiowej,—a w ten sposób ludzkość przeistacza się powoli z żebraka-nędzarza Irusa w bogacza-króla Krezusa.

Ponieważ materialne środki istnienia stanowią rzecz bezwzględnie potrzebną i ważną dla człowieka, główny warunek jego istnienia, podłoże przejawów jego żywotności i siły,—wypływa stąd wniosek, iż o całej kulturze stanowi wytwarzanie, że wszelkie różnice i zwroty w dziejach są zawarunkowane przez zmiany w wytwarzaniu; że prawo rozwoju, przejawiające się w historii w postaci nieustannego, postępowego doskonalenia

nia się człowieka, rozumieć należy, jako rozwój wytwarzania, który dodaje bodźca postępowi we wszystkich innych dziedzinach kultury; że dany sposób wytwarzania w każdym danym okresie historycznym wyciska swe piętno na wszystkich zjawiskach kulturalnych odnośnej epoki, na wszystkich innych odłamach kultury, nie wyłączając kultury intelektualnej; że, wreszcie, wszystkie rodzaje walki w dziejach w ostatecznym obrachunku sprowadzić się dadzą do walki o dobra i interesy materialne.

Abstrakcyjne prawo rozwoju, ustanowione przez filozofję heglowską dla historii, przyobleka doktryna materializmu dziejowego Marxa-Engelsa w następującą formułę: rozwój historyczny to postęp wytwarzania, który warunkuje i wyznacza wszelkie inne rodzaje postępu lub zmiany.

„Sposób wytwarzania życia materialnego warunkuje sobą cały socjalny, polityczny i umysłowy proces życia wogóle” (K. Marx). To też znaną starą sentencję: „zmieniają się czasy, a z nimi i my się zmieniamy”—właściwiej będzie sformułować w ten sposób: „zmienia się wytwarzanie, a z niem i my się zmieniamy.”

Tak więc, że zwykłego elementarnego twierdzenia, że materialne środki bytu grają najważniejszą rolę w dziejach oraz w życiu człowieka, wypływają następujące podstawowe zasady historii:

1) Rozwój produkcji warunkuje sobą cały rozwój kulturalny.

2) Oblicze każdej danej epoki kulturalnej nosi na sobie piętno odpowiedniego sposobu wytwarzania—zarówno w dziedzinie materialnej, jak i duchowej.

3) Występujące w historii rodzaje walki, którą prowadziła ludzkość, są przede wszystkim walką o dobra oraz interesy materialne.

Materializm dziejowy, czyli materialistyczne pojmowanie dziejów, jest bezwzględnie rewolucyjną teorią historyczną i w stosunku do dawnych, ideologicznych sposobów pojmowania historii stanowi takie samo ostre przeciwieństwo, w jakim stała, na przykład, nauka Kopernika o obracaniu się ziemi naokoło słońca wobec starożytnego poglądu na świat.

Zwolennicy ideologicznego pojmowania dziejów utrzymują, że idee, t. j. myśli i zapatrywania człowieka, odgrywają naczelną rolę w historii i w życiu i że ostateczna przyczyna rozwoju kulturalnego sprowadza się do postępu duchowego, intelektualnego. Na przykład, zanik ludożerstwa tłumaczy ideolog przez rozwój umysłowy albo oświatę, jako skutek obudzenia się świadomości, że ludożerstwo poniża człowieka. Historyk-materialista zaś utrzymywać będzie, że ludożerstwo zostało zniesione wskutek powiększonej intratności albo wydajności produkcji, dzięki czemu człowiek nie miał już potrzeby pożerania innych ludzi, by głód swój zaspokoić.

„To nie świadomość ludzi wyznacza formy

ich bytu; przeciwnie, to byt ich społeczny wyznacza formy ich świadomości" (Marx).

„Ostatecznej przyczyny wszystkich zmian społecznych i przewrotów politycznych szukać należy nie we wzroście świadomości, lecz w zmianach sposobu wytwarzania i wymiany" (Engels).

Porównywano materializm historyczny z teorią ewolucji Darwina, wszakże dla historii i socjologii ma on wybitniejsze znaczenie naukowe, aniżeli darwinizm. Odsłonił on i wytłumaczył nam najtajniejsze sprężyny historii i dał klucz do zrozumienia poszczególnych stadiów rozwoju wszystkich nabytków kulturalnych — od form grubo-materiałnych do najbardziej wysubtelnionych idealnych, od urządzeń i rodzajów walki socjalnych i politycznych do abstrakcyjnej nauki, sztuki, moralności i religii.

W świetle materializmu historycznego występują różne stadia historii kultury, jako wynik niezłomnych praw historycznych — w przeciwstawieniu do dawnych naiwnych wyobrażeń, według których uważało się historję bądź za wytwór działalności oddzielnych „bohaterów”, bądź też za wynik zwykłego przypadku. Takiemu zaś naiwnemu zapatrywaniu hołdowały dawniej nawet tak głębokie umysły, jak Voltaire albo Pascal, któremu przypisują następujące zabawne zdanie: „Gdyby nos Kleopatry był nieco dłuższy lub krótszy, cały świat miałby może obecnie inny wygląd.” — Materializm historyczny ma jednak również ogromne znaczenie praktyczne: oświeśla on prawdziwie do-

bę obecną, z jej niepokojem i walką, a specjalnie klasie robotniczej oddaje wielką usługę w postaci niezawodnego kompasu na drodze, po której kroczy klasa robotnicza w celu urzeczywistnienia swej wszechświatowo-historycznej misji — wyzwolenia całego społeczeństwa. Spoglądając na to, co istnieje obecnie, jako na wytwór ubiegłej historii i jej wewnętrznych praw odwiecznych, i dostrzegając w terażniejszości bodźce i zarodki przyszłości, uważnie zdając sobie sprawę z swych sił i uświadamiając sobie jasno swe powołanie i moc, walcząc pod sztandarem socjalizmu naukowego o wyzwolenie swoje: zorganizowany proletariąt robotniczy zwraca się w stronę pięknej, jasnej przyszłości z taką pewnością, z jaką Kolumb dążył niegdyś do nowego, nieznanego nikomu świata; a na drodze tej prowadzi go partja kolektywistyczna, idąca do wytkniętego celu stanowczym i śmiałym krokiem, omijając z powodzeniem zarówno Scyllę socjalizmu państwowego, jak i Charybdeę wiszącego w powietrzu anarchizmu.

Na gruncie materjalizmu dziejowego powstało pojęcie klasy społecznej, wprowadzone przez Marxa i Engelsa do historii i ekonomji politycznej, a pojęcie to dało możność dokładnego orjentowania się tak w labiryncie wydarzeń historycznych, jako też w burzliwym wirze współczesnego życia i walk międzypartyjnych.

„W procesie wytwarzania ludzie mają do czynienia nie z samą tylko przyrodą: są oni w ten lub inny sposób wszyscy współpracownikami i za-

mieniają między sobą wytwory swej pracy. W celach wytwarzania wchodzą oni z sobą w określone stosunki i związki, a właśnie w obrębie tych związków i stosunków społecznych zawiązują również wymianę z przyrodą i uskuteczniają zadania produkcji. Zależnie od rodzaju środków i narzędzi wytwarzania, zmieniają się i owe stosunki społeczne, w których pozostają z sobą poszczególni wytwórcy, zmieniają się również warunki, w których oni wymieniają między sobą wytwory pracy i biorą udział w ogólnym procesie wytwarzania. Wraz z wynalezieniem nowego narzędzia wojny, broni palnej, z konieczności zmieniła się również cała wewnętrzna organizacja armji, zmieniły się też stosunki, w których jednostki tworzą armję i działają jako armja; zmienił się wreszcie sam wzajemny stosunek do siebie armji. Dlatego też stosunki społeczne, w których jednostki zajmują się wytwarzaniem, czyli społeczne stosunki wytwarzania, zmieniają się—zależnie od zmiany i rozwoju środków i narzędzi wytwarzania, albo sił wytwórczych. Stosunki wytwarzania stanowią w ostatecznym obrachunku to, co nosi miano stosunków społecznych albo społeczeństwa, a prztem tworzą one społeczeństwo pewnego danego stadium rozwoju historycznego — społeczeństwo o danym, specyficznym swoistym charakterze“ (Marx).

Państwo prywatno-gospodarcze, czyli państwo prywatnych gospodarstw, jest to w okresie cywilizacji taka forma społeczeństwa, przy której

poszczególne rodziny wyobrażają przez się odosobnione atomy gospodarcze, nadzwyczaj słabo i czysto mechanicznie złączone ze sobą dzięki związkowi terytorjalnemu i władzy ogólnopństwowej — w przeciwstawieniu do naturalnie powstałych, samodzielnych komunistycznych gmin rodowych epoki barbarzyństwa.

Budowę takiego państwa prywatno-gospodarczego charakteryzuje obecność rozmaitych klas, jeżeli przez klasę w znaczeniu kategorii ekonomicznej rozumieć mamy grupę ludzi, których jednoczy solidarność interesów gospodarczych. Ludzie posiadający (właściciele) i nieposiadający (nędzarze) stanowili zawsze dwie główne klasy, które z kolei dzielą się na przeróżne podklasy, grupy i podgrupy z różnorodnymi interesami. Państwo okresu cywilizacji jest zatem państwem klasowym.

Poszczególne klasy i grupy klas prowadzą z sobą zaciętą walkę o dobra materialne, o przewodnictwo polityczne, a cel ostateczny tej walki wyznaczają interesy gospodarcze. „Historja każdego społeczeństwa (państwa) jest historją walki klas” („Manif. Kom.”). A wobec tej wspaniałej walki klas zaćmiewa się i niknie znaczenie wszystkich wojen międzynarodowych. Klasa silna pod względem ekonomicznym, t. j. klasa posiadaczy, eksploatuje klasę nieposiadającą—w celach wytwarzania oraz powiększenia swych bogactw. Podobnie eksploatują się wzajemnie również poszczególne klasy posiadaczy w procesie wymiany produktów, przyczem klasy, mające do swego rozpo-

rządzenia najważniejsze dla danej chwili narzędzia produkcji, najbardziej wyzyskują wszystkie inne klasy.

W państwie klasa posiadająca, t. j. klasa, mająca najważniejsze narzędzia wytwarzania, czyli najbogatsza klasa, panuje zazwyczaj również politycznie, t. j. korzysta z przywilejów i przewagi w sprawach prawodawstwa i administracji, ześrodkowując w swych rękach władzę prawodawczą i wykonawczą.

Wszelako stosunki klasowe bynajmniej nie są stałe, nie są niezmiennie. Wraz ze zmianą formy, czyli sposobu wytwarzania, zmieniają się też klasy i stosunki klas. Młyn ręczny stworzył społeczeństwo starożytne — z podziałem na klasę ludzi wolnych i klasę niewolników; młyn wodny stworzył społeczeństwo średniowieczne — z podziałem na klasę panów feudalnych i klasę ludzi przykutych do gleby; wreszcie młyn parowy stworzył współczesne społeczeństwo, podzielone na klasę przemysłowców-kapitalistów i klasę najemnych robotników: tak mniej więcej opiewa jedna z klasycznych formuł Marxa.

Wraz z postępem wytwarzania, t. j. wraz z wynalezieniem i wyzyskaniem nowych sił wytwórczych i nowych metod produkcji, wraz z powstaniem nowych narzędzi pracy, zmieniają się klasy i ich stosunki wzajemne przy wytwarzaniu, wymianie i podziale wytworów. Produkcja, która stosowała pracę niewolników, była starożytnym sposobem wytwarzania; produkcja, opierająca się

na pracy przykutyh do gleby chłopów oraz na rzemiośle cechowym, była średniowiecznym sposobem wytwarzania; wreszcie produkcja, korzystająca z pracy robotników najemnych, stanowi współczesny kapitalistyczny sposób wytwarzania *).

Z nadejściem nowej fazy techniki wytwórczej następuje zmiana, zarówno w społecznym sposobie wytwarzania, jak i w dziedzinie stosunków społecznych, które się przystosowują do danej formy produkcji. Tak więc, wraz ze zmianą techniki wytwórczej zmienia się i sposób wytwarzania, a w ślad za nim zmienia się również cały ustrój społeczny albo socjalny.

Każdy nowy sposób wytwarzania okazuje się z początku wygodnym, nietylko dla klasy wyzyskującej, czyli panującej, lecz także dla klasy wyzyskiwanej, czyli podległej. Potem jednak — mówi Marx — „na pewnym szczeblu rozwoju materjalne siły wytwórcze społeczeństwa stają w sprzeczno-

*) Zaznaczyć wypada, że sposób wytwarzania—w takich np. wyrażeniach, jak „kapitalistyczny sposób wytwarzania“ — oznacza nietylko technikę wytwarzania, lecz również socjalny jego stosunek, t. j. oznacza sposób, w jaki klasa posiadaczy w danej epoce prowadzi wytwarzanie przy współudziale klasy nędzarzy. Marx powiada (w przedmowie do pracy: „Przyczynek do krytyki ekonom. polit.“): „W społecznem wytwarzaniu środków do życia ludzie podlegają pewnym określonym, koniecznym, od ich woli niezależnym stosunkom, stosunkom produkcyjnym, które odpowiadają określonemu stopniowi rozwoju ich materjalnych sił wytwórczych. Suma tych stosunków produkcyjnych tworzy ekonomiczną strukturę społeczeństwa.“ Por. także cytate z Marxa na str. 8—9.

ści z istniejącymi stosunkami wytwórczymi, czyli, używając wyrażenia prawniczego, ze stosunkami własnościowymi, w obrębie których siły te dotąd się obracały. Z form rozwoju sił wytwórczych stosunki własnościowe stają się kajdanami. Następuje epoka przewrotów społecznych, a wraz ze zmianą gruntu ekonomicznego zmienia się z większą lub mniejszą szybkością cały olbrzymi gmach, na nim wybudowany..." Wówczas „rozumne staje się niedorzecznością, a dobro — złem”. Nowy sposób wytwarzania, który był niegdyś społecznie-pożyteczny, zaczyna działać na szkodę społeczeństwa, powiększając nędzę wyzyskiwanych oraz liczbę osób żyjących w niedostatku; gdy tymczasem nowa technika wytwórcza, powiększając wydajność wytwarzania, mogła znacznie polepszyć stan klasy wyzyskiwanej.

Ta ostatnia okoliczność w niemałym stopniu przyczynia się do tego, że klasa robotnicza staje się przeciwnikiem istniejących stosunków społecznych, przy których jest ona pozbawiona możliwości korzystania z tych samych udoskonaleń techniki wytwórczej, któreby przy innych stosunkach podniosły dobrobyt powszechny.

Klasa panująca, dążąc do zachowania swej przewagi, robi szeroki użytek z owego narzędzia, które daje jej do rąk należąca do niej władza.

Ruch kolektywistyczny jest ruchem klasowym—ze względu na swe pobudki i rozwój, lecz ze względu na swój cel ostateczny—ruchem ogólnokulturalnym.

Z chwilą, gdy się zjawily maszyny w fabrykach i w dziedzinie srodkow komunikacyjnych, wytwarzanie wstapilo w nowa faze rozwoju. Maszyna przekształcila cale wytwarzanie, doprowadzila je do niebywalej wysokosci, stworzyla wspolczesny wielki przemysl i wymiane wszechswiatowa oraz rozwinela kapitalistyczny sposob wytwarzania, t. j. wytwarzanie, opierajace sie na pracy robotnika najemnego. Z poczatku byla maszyna powszechnie pozyteczna dzieki temu, iz odkryla nowe zrodla zarobku, uczynila w drodze wytwarzania masowego tańszemi srodki zyciowe i inne przedmioty spozycia, zmniejszyla trudnosć pracy, a przeistoczywszy przykutyh do gleby ludzi w wolno-najemnych robotnikow, rozszerzyla swobode osobista tych ostatnich (proces, analogiczny zamianie niewolnikow na ludzi przykutyh do gleby). Nastepnie jednak zaczela maszyna ujawniac liczne zle strony, z uszczerbkiem dla mas wytwarzajacych. Stawszy sie strasznym konkurentem robotnika-czlowieka, zaczela ona rugowac tysiace robotnikow, stworzyla ilosciowo wzrastajaca rezerwową arme przemysłową, a tem samem pogorszyla warunki pracy zajetych robotnikow (zniżając popyt na silę mięśniową robotnikow, podnosząc zaś podaż tej ostatniej). Nastepnie przyczynila się ona do zniżenia płacy zarobkowej oraz przedłużenia dnia roboczego, powiększyla zaleznosć robotnikow od pracodawców i rzucila ich na pastwę osobistego widzimisie i ucisku przedsiębiorców, nie ograniczonych żadnym korektywem ekono-

micznym. W innych warstwach społecznych wy-
rządziła maszyna również niemało złego. Przy-
czyniła się do zniszczenia średnich majątności, za-
mieniając ich przedstawicieli na nieposiadających;
wzmogła w znacznym stopniu walkę konkurencyj-
ną i pomogła do wyparcia drobnych kapitalistów
przez wielkich, tych zaś przez jeszcze większych
kapitalistów albo związki. W ten sposób, rozwi-
jając gromadzenie kapitału, zwięźłała ona koło po-
siadających właścicieli, którzy poczęli się przeista-
czać w bajecznie bogatych magnatów-kapitalistów,
nie zabezpieczonych wszakże ani przed wstrzą-
śnieniami i katastrofami ekonomicznymi, ani też
przed przesileniem i ruiną. W ten sposób ma-
terjalne siły produkcyjne stanęły w sprzeczności
z istniejącymi stosunkami wytwórczymi, — i wielki
przemysł maszynowy staje się coraz to bardziej
sprzeczny z kapitalistycznym sposobem wytwarza-
nia, wszystkie bowiem zaznaczone wyżej zła wy-
nikły nie z nowej techniki wytwórczej, jako takiej,
lecz z jej zastosowania kapitalistycznego. Sam
przez się mógłby wielki przemysł, dzięki maszy-
nom, zmniejszyć albo nawet w zupełności usunąć
nędzę masy, tworząc ogromne nadmiary, — wszak-
że kapitalistyczne jego zastosowanie silnie po-
większa nędzę masy i wzbogaca nadmiernymi swe-
mi wytworami samych tylko kapitalistów. Sam
przez się mógłby wielki przemysł uczynić dla ro-
botników lżejszem brzemień ich pracy, lecz jego za-
stosowanie kapitalistyczne ułatwia jedynie położe-
nie kapitalistów i powiększa ucisk, pod którym

cierpią robotnicy. Sama przez się stanowi maszyną niewyczerpane źródło dobrobytu, lecz pod uciskiem kapitału przeistacza się ona w przekleństwo dla milionów. Z drugiej strony, kapitalistyczny sposób wytwarzania staje się teraz hamulcem produkcji, przeszkadzając jej swobodnie się rozwijać. Jakież olbrzymie nadmiary i jakież wartości natury kulturalnej udałoby się wytworzyć, gdyby wysoko rozwinięta technika wytwórcza naszych czasów uwolniła się od kajdan kapitalistycznych! (Wspomnimy choćby o kanale Panamskim).

We współczesnym wielkim przemyśle technika wytwórcza doszła już do takiego stadjum, przy którym staje w sprzeczności nietylko z kapitalistycznym sposobem wytwarzania, odpowiadającym specjalnemu rodzajowi stosunków klasowych, lecz również z klasowym podziałem społeczeństwa, albo, wyrażając się krótko, z państwem klasowym. Pierwotnie to państwo klasowe również oznaczało postęp.

„Dopóki praca ludzka była jeszcze mało wydajna i nie dawała dużo nadmiaru poza niezbędną ilością środków życiowych, dopóty rozwój sił wytwórczych, rozszerzenie się wymiany, rozwój państwa i prawa, stworzenie sztuki i nauki—były możliwe jedynie pod warunkiem powiększonego podziału pracy, opartego na podziale pracy między masę, która wykonywała zwyczajną robotę ręczną, i nieliczną klasę uprzywilejowaną, któraby kierowała wytwarzaniem, handlem, sprawami państwowymi, a w następstwie zajmowałyby się również

sztuką i nauką.” „Dopóki ludność istotnie pracująca jest o tyle pochłonięta przez pracę obowiązkową, iż nie zostaje jej czasu na prowadzenie zbiorowych spraw społeczeństwa (kierowanie wytwarzaniem, sprawy państwowe, żegluga, sztuka, nauka i in.), dopóty była niezbędna klasa, która, wolna od rzeczywistej pracy, mogła się zajmować temi sprawami” (Engels).

Można do tego jeszcze dodać, że państwo klasowe było koniecznym stadium przejściowym w rozwoju drobnych grup spokrewnionych (rodów) do stopnia społeczeństwa międzynarodowego. Wymiana towarowa odzwyczaiała ludzi od odosobnionych autonomicznych gmin rodowych i rozwijała zbliżenie się międzynarodowe. Lecz w naszych czasach państwo, społeczeństwo klasowe, utraciło prawo i sens istnienia, stało się instytucją szkodliwą dla społeczeństwa, wskutek ogromnego postępu produkcji.

„Osiągnięte, dzięki wielkiemu przemysłowi, olbrzymie powiększenie się sił wytwórczych pozwala obecnie rozłożyć pracę na wszystkich członków społeczeństwa bez wyjątku, a tem samem skrócić dzień roboczy każdego w tym stopniu, że wszystkim pozostanie dość wolnego czasu, aby brać udział osobisty we wszystkich sprawach zbiorowych społeczeństwa—zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej“ (Tenże).

„W ogólności wskazać można na azjatycki, starożytny, feudalny i współczesny burżuazyjny

sposoby wytwarzania, jako na postępowe epoki w ekonomicznym kształtowaniu się społeczeństwa. Burżuazyjne stosunki produkcji — to ostatnia antagonistyczna forma społecznego procesu wytwarzania... Lecz siły produkcyjne, rozwijające się w łonie społeczeństwa burżuazyjnego, tworzą również materialne warunki do rozwiązania tego antagonizmu... Tą formacją społeczną kończy się przeszła, miniona historia społeczeństwa ludzkiego” (Marx).

Formację społeczną epoki barbarzyństwa stanowi powstały samoistnie ród komunistyczny (gens), podobnie jak formacją społeczną epoki cywilizacji stało się państwo, albo społeczeństwo klasowe; wszakże formacją społeczną przyszłej epoki kultury będzie społeczeństwo socjalistyczne ze zcentralizowanym systemem produkcji, rozciągającej się na wszystkich członków społeczeństwa i powstającej z tej koncentracji częściowej, która odpowiada kapitalistycznemu sposobowi wytwarzania.

Proces zamienienia się społeczeństwa klasowego (kapitalistycznego) na poza-klasowe odbywa się analogicznie do wszystkich przewrotów społecznych minionych czasów. Postępujący proces zubożania i koncentracja robotników w instytucjach przemysłowych przyczyniają się do rozwinięcia w klasach pracujących samowiedzy i czynnej samodzielności. Pracujący organizują się zawodowo, by dopiąć lepszych warunków pracy i dostarczyć zorganizowanym robotnikom takich wygód i przywilejów, z których nie może korzy-

stać oddzielny niezorganizowany robotnik. Z drugiej strony organizują się robotnicy w samodzielna partję kolektywistyczną, ażeby wpływać na prawodawstwo na korzyść proletariatu i w końcu zdobyć władzę polityczną — oręż, zapomocą którego klasa posiadająca broni swego uprzywilejowanego stanowiska przed naporem przeciwników. Ilościowa moc wyzyskiwanych weźmie w końcu górę nad panującą obecnie klasą, która coraz bardziej i bardziej się zmniejsza. Prócz tego różne wady kapitalistycznego sposobu produkcji, odbijające się na samej klasie posiadaczy, zmuszają poszczególnych przedstawicieli tej klasy stanąć na stanowisku teorii Marxa i pomagać pracującym...

„W chwilach, gdy walka klasowa zbliża się do końca, proces rozkładu wewnątrz klasy panującej i całego starego społeczeństwa przybiera charakter tak wyraźny i namacalny, iż pewna część klasy panującej zaczyna od niej odpadać i przyłączać się do tej klasy, do której należy przyszłość. Dlatego, podobnie jak w minionych czasach część arystokracji przeszła do burżuazji, tak obecnie przechodzi do proletariatu część burżuazji, mianowicie część ideologów burżuazyjnych, którzy się zdobyli na teoretyczne zrozumienie całego ruchu historycznego” („Man. Kom.”).

Jednakże, masa burżuazji, poddając się woli (kapitalistycznej), która, jak wiadomo, silniejsza jest od ludzkiego rozsądku, z dawnym uporem i wytrwałością trzyma się zdaleka od świata idei socjalistycznych.

Z górnych wyżyn myśli socjalno-filozoficznej dojrzał Marx wyraźnie ten proces, a z przekonaniem prorocstwa naukowego postawił jego prognozę w „Kapitale“ (24 rozdz., VIII). Przez to dowiódł on na swej osobie prawdy twierdzenia o tem, iż „przed myślicielem, który stanął na wysokości wielkiej zasady historycznej, objawia się wszystko przyszłe, jak przed Mojżeszem odsłoniła się ziemia obiecana z wyżyn góry Nebo.“

Ludzkości, która w epoce barbarzyństwa jednoczyła się w niewielkie komuny, będące wskutek nierozwiniętej produkcji bardzo biedne, sądzone było w ciągu wielowiekowego okresu cywilizacji przeżyć ciężką historję mąk własności prywatnej i walki klas, ażeby w ostatecznym rezultacie urządzić międzynarodowe, ogólno-ludzkie, olbrzymio bogate społeczeństwo socjalistyczne, a przez to zwiastować początek nowej ery — ery kulturalności.

*

*

*

Na podobieństwo każdej innej, „stanowiącej epokę“, teorii naukowej, doktryna materializmu dziejowego jest tak zrozumiała i prosta, iż trudno nawet wytłumaczyć, dlaczego wyłoniła się ona niedawno dopiero. Toć i przeciętny człowiek z łatwością rozumie, że najpierwszą i najważniejszą potrzebą człowieka jest życie, istnienie, i że wobec tego wytwarzanie materialnych środków istnienia powinno najwięcej zajmować i interesować człowieka. A to, co dotyczy oddzielnego czło-

wieka, można utrzymywać o całej ludzkości wogóle, o rodzie ludzkim w przeszłości i w terażniejszości.

Spinoza powiada: „Ludzie są w błędzie, wyobrażając sobie, że są wolni. Zdanie to opiera się na tem, iż uświadamiają oni sobie swe czynności, nie rozumieją jednak przyczyn, które je warunkują. Albowiem, gdy mówią oni, że czynny ludzkie zależą od woli, są to—słowa, z których nie zdają sobie jasnej sprawy.“

W rzeczy samej, ideologiczne pojmowanie dziejów ma za swe źródło to samo złudzenie logiczne, które tłumaczy również błąd psychologiczny teorii wolności woli. W jednym, jak i w drugim wypadku, powierzchowny rozsądek bierze wyobrażenia albo idee, które towarzyszą prawdziwym motywom czynów (namiętnościom) w umyśle, za istotny bodziec chcenia; miesza on idealne odbicie tych motywów z samemi motywami.

Z determinizmem, t. j. doktryną o tem, że wola, podobnie jak wszystkie inne zjawiska na świecie, podlega prawu przyczynowości (a na podstawie takiej właśnie teorii mógł się wznieść materializm historyczny, inaczej bowiem nie możnaby też mówić o historycznych prawach nie, złomnych),—z determinizmem więc zbliża materializm dziejowy ta okoliczność, że jest on jakimś straszylłem dla wszystkich tych, co umiłowali iluzję, jakoby przyroda—wskutek szczególnej sympatji dla człowieka — obdarzyła go specyficzną zdolnością lub siłą, która daje mu możność wy-

zwolenia się od bezwzględnej władzy przyrody, dzięki jego woli moralnej. Ale dopóki się panom ideologom nie uda wyszukać, zademonstrować człowieka, któryby potrafił obejść się bez jadła i napoju, a istniał dzięki samej tylko swej „woli moralnej“, dopóty i opozycja, skierowana przeciw materializmowi dziejowemu, przedstawiać się będzie jako takie samo puste dzieciństwo, co i opozycja ludzi, którzy uwierzyli w Biblię przeciw darwinizmowi, albo opozycja dawnych obrońców ptolomeuszowego systemu świata przeciw nauce Kopernika. „Nie jest możebne, by człowiek nie stanowił części przyrody i nie był obowiązany podlegać jej porządkowi powszechnemu“—tak powiedział już Spinoza, w którego systemacie wogóle znaleźć można niemało idei filozoficznych, będących podstawą socjalnej teorii Marxa.

Do obniżenia, degradacji umysłu, jak wielu błędnie utrzymuje, materializm historyczny również nie doprowadza. Toć przecież wszystkie postępy wytwarzania są również wytworem umysłowości ludzkiej. W ostatniej zatem instancji, kulturę tworzy rozum człowieczy; rozum ten wszakże pcha naprzód produkcję, a przez nią — również wszystko inne. Dla wielu jest materializm dziejowy niesympatyczny dlatego, iż wrzeczono zaprzecza istnieniu idealnych motywów i dążeń. Taki jednak zarzut jest tak samo niesłuszny. Doktryna ta uczy, że interesy materialne odgrywają istotnie ważną rolę w życiu człowieka, że człowiek myśli przedewszystkiem o konieczności pod-

trzymania swego istnienia i o środkach istnienia,— i że, wskutek tego, większość ludzi, stojąc przed alternatywą, czy wyrzec się istotnie ważnych interesów materialnych, czy też idealnych dążeń, prędyj złoży w ofierze te ostatnie, niż pierwsze. Sprawa jest jasna: człowiek może istnieć bez czytania gazet, bez chodzenia do kościoła lub teatru, bez mycia się mydłem, może żyć bez miłości chrześcijańskiej i humanitarności, bez religii i moralności; nie może on jednak istnieć ani bez jedzenia, ani bez odzieży, ani bez mieszkania. W porównaniu z temi potrzebami i rzeczami, wszystkie potrzeby i sprawy idealne — są zbytkiem. A przytem teoria materializmu nie przesądza ani trochę znaczenia dóbr materialnych, z uszczerbkiem dla znaczenia dóbr idealnych. Przecież nie twierdzi ona, że tak być musi, stwierdza jedynie, że tak bywa albo było. Bezsprzecznie, kopyła i fasada pałacu są ładniejsze od fundamentu, ale fundament może się obyć bez kopyły, kopyła natomiast bez fundamentu jest niemożliwa. Z tego przykładu można, między innemi, przekonać się i o tem, że wszyscy ideolodzy-reformatorzy, marzący o rozwiązaniu kwestji socjalnej zapomocą moralności, wykształcenia i t. d., przystępowali do rzeczy od niewłaściwego końca, i że są podobni do szaleńca-budowniczego, któryby zamierzał wznieść kopyłę, nie zbudowawszy poprzednio fundamentu.

Prawda, że poza żądzą życia, ma człowiek jeszcze wiele innych skłonności: ciekawość, dążenie do prawdy, miłość dla przyrody, sztuki, upo-

dobanie do tej lub owej czynności, namiętność do gry, towarzyskość i in., a zależnie od charakteru, indywidualności i od warunków, przejawia się w nim ta lub inna skłonność z większą lub mniejszą siłą i wytrwałością. Wszakże jeden z pewników nauki o żądach opiewa, iż silna żądza pokonywa słabą, jeden zaś z pewników psychologii — że instynkt samozachowawczy jest najsilniejszą z żądz. Wskutek tego, jakkolwiek przed dążeniami idealnemi jest otwarte szerokie wolne pole, tam jednakże, gdzie się one krzyżują z istotnie ważnemi interesami materjalnemi, te ostatnie zawsze biorą nad niemi górę.

Nadzwyczaj jest zabawne, że tego rodzaju krytyką materjalizmu dziejowego zajmują się przedstawiciele tej samej klasy, w której bujnie się pleni chwast pogoni za zyskiem i karierą, a niemal zamarło dążenie do dóbr idealnych. Wstrętny „praktyczny“ materjalizm tej klasy wyraźnie zadaje kłam tym górnolotnym frazesom idealistycznym, któremi posługuje się ona, jako przynętą, w celu masowego złowienia prostaczków. Zabawnem wydaje się i to, że zaznaczony wyżej zarzut wypowiedzany bywa pod adresem takiej partji i takiej klasy, których dążenia polityczne—jakkolwiek wzbudziły je motywy materjalne i jakkolwiek korzenie ich tkwią w materjaliźmie — w ostatecznych swych celach wznoszą się do sfery ideału, a które nie zbywają idealizmu, tego pasierba klasy panującej, zalotnemi pięknymi słówkami, ale go pielęgnują szczerze i z miłością.

Wiele osób razi wyraz „materjalizm“, a zwłaszcza obraża ten wyraz Niemców, którzy zawsze rościli sobie prawo do tytułu narodu myślicieli i uczonych. Wszakże zapominają ci Niemcy, co im powiedział ich własny narodowy Faust: „Nie mogę tak wysoko cenić słów.“ Niestety, nawet najwydatniejsi ich uczeni nie rozumieją, że ogromna przepaść oddziela materjalizm historyczny od moralnego; że dwa te materjalizmy tyleż z sobą mają wspólnego, co salamandra, którą pokazują w akwarjach, z ową „salamandrą“, którą „rozcierają“ studenci-korporanci podczas swych pijatyk. Następnie, nie ma materjalizm historyczny również nic wspólnego z materjalizmem filozoficznym, jakkolwiek nawet niektórzy teoretycy socjalizmu usiłowali ustanowić związek między obydwoma rodzajami materjalizmu. Materjalizm historyczny dotyczy praw rozwoju rodzaju ludzkiego — wyłącznie ze strony materjalnej. Nie obchodzi go ani wszechświat, ani zagadnienie bytu i jego początku i końca, ani objaśnienie t. zw. zjawisk duchowych (postrzeżeń, uczuć, myśli, woli); dla materjalizmu dziejowego jest obojętne, czy się wszystkie te zagadnienia rozwiązuje i rozumie materjalistycznie, monistycznie, transcendentalnie lub w inny sposób—podobnie jak jest dlań obojętne, jakie kierunki panują w nauce medycyny.

Socjalizm naukowy jest wprawdzie całym światopoglądem, wszakże nie ogólnym, lecz jedynie socjalno-filozoficznym, albo socjalno-historycznym poglądem na świat.

Część druga.

Teoria nadwartości.

1. Zadanie teorii wartości.

W swej teorii wartości pragnie Marx wytłumaczyć, dlaczego praca robotnika najemnego jest opłacana nie według jej całkowitej wartości, lecz poniżej.

Wszelki przedmiot, ulegający sprzedaży-kupnu, czyli wszelki towar, jest opłacany stosownie do swej wartości, a przytem zgodnie z pewnymi prawami socjalno-ekonomicznymi, które są o tyleż rzeczywiste i obowiązujące, jak i naturalne prawa przyrody. Każdy, kto kupuje chleb, rybę, buciki, odzież, musi opłacać te towary zgodnie z ich wartością. Robotnik najemny sprzedaje swą pracę (siłę roboczą) przedsiębiorcy-kapitałście również jako towar. Czemu więc ten towar, siła robocza robotnika, stanowi wyjątek z ogólnej rachuby, dla-

czego może kapitalista kupować ją poniżej jej wartości?

Bynajmniej nie wszelka praca posiada charakter towaru. Włóścianin sprzedaje nie pracę swą, lecz wytwór pracy; to samo czynią rzemieślnik i przemysłowiec-fabrykant. Przeciwnie, robotnik najemny sprzedaje nie wytwór pracy, lecz siłę roboczą, co czyni również każdy służący albo urzędnik, aż do samego ministra, który tak samo okazuje się najemnym robotnikiem, z tą jedynie różnicą, że jego płaca zarobkowa, czyli cena jego towaru-pracy, nie jest tak niska, jak płaca, otrzymywana przez robotnika fabrycznego. Tak więc, wiemy, że robotnik nie otrzymuje całkowitej wartości swych usług. Dlaczegoż jednak to jest możliwe? Czy sama przyroda nie tworzy również jakichś praw wyjątkowych, jak stwarza je nasze społeczeństwo ludzkie?

2. Co to jest wartość?

W celu znalezienia istotnej przyczyny wyżej wskazanego zjawiska, musimy najpierw wyjaśnić sobie, co się rozumie przez wyraz „wartość“.

Surdut, kiełbasa, cygaro posiadają wartość, albo są dla mnie wartościowe, gdy ich używam; przeciwnie, bicykl nie ma dla mnie żadnej wartości, jeżeli nie mogę lub nie umiem na nim jeździć. Niemniej jednak, bicykl posiada określoną wartość właśnie dla tych, co jeździć na nim umieją lub mogą. Tak samo i dla kury, która znalazła dżament w kupie rozrzuconych przez nią śmieci, dja-

ment ten nie ma żadnej wartości, i pogardliwie odrzuca go ona na stronę. Dlatego może się wydawać, że wartość posiadają wszystkie przedmioty, które można zużytkować, albo które są przydatne do celów spożycia. Wszystkim wszakże wiadomo, że np. powietrze jest rzeczą nadzwyczaj pożyteczną, a wszystkim niezbędną; a jednak nie powiemy, że powietrze posiada wartość, t. j. określoną wartość, którą możnaby wyrazić w pieniądzach. Dlaczego to? Dlatego, że powietrze, jakkolwiek posiada wartość użytkową, nie może być kupione. Każdy człowiek swobodnie posiada je i korzysta z niego w tym stopniu, że nie ma potrzeby kupować go u kogoś. Przeciwnie, bicykl, który, dajmy na to, wygrałem na loterji, mogę sprzedać, t. j. wymienić na pieniądze, a znów pieniądze te wymienić na takie przedmioty, które mi są potrzebne i nadają się do spożycia. Następnie, w miejscowości obficie zawodnionej woda, podobnie jak powietrze, nie posiada żadnej określonej wartości, gdyż nie można jej tam sprzedawać, czyli wymieniać na cokolwiek. Przeciwnie, w miejscowości bezwodnej, albo górzystej i małowodnej, woda ma pewną wartość, bo można ją tam już sprzedawać i wymieniać.

Wynika stąd, iż wyrazu „wartość“ można używać w dwojakim znaczeniu. Po pierwsze, oznaczamy przezeń pożyteczność, albo przydatność danego przedmiotu; a jeśli, po drugie, mówimy, że dany przedmiot posiada pewną, wiadomą wartość, rozumiemy przez to, że może on

być zamieniony albo wymieniony na inne przedmioty.

W ten sposób, powietrze ma tylko wartość użytkową i nie posiada wartości zamiennej; surdut zaś, przeciwnie, posiada zarówno użytkową, jak i zamienną wartość—jednocześnie (zamiast wyrazu wartość „zamienna“ można również mówić—wartość „towarowa“).

Określona, dana wartość przedmiotu, czyli jego wartość zamienna (albo cena, jeżeli wartość jest wyrażona w pieniądzech), oznacza ten stosunek ilościowy, w jakim dany przedmiot spożycia, lub dany towar, może być zamieniony albo wymieniony na rozmaite przedmioty spożycia, czyli towary. Jeśli, np., mówimy, że para butów kosztuje 20 marek, palto—60 marek, dzbanek wina—50 pfenigów ($\frac{1}{2}$ marki), znaczy to, że krawiec dostaje, albo może dostać, za jedno palto—trzy pary butów, albo 120 dzbanków wina; że szewc dostaje, albo może dostać, za jedną parę butów 40 dzbanków wina, musi jednak oddać trzy pary butów, by otrzymać jedno palto; wreszcie, że szynkarz dać musi 40 dzbanków wina za jedną parę butów, a 120—za jedno palto.

Wiemy już zatem, co to jest wartość towarów. Idźmy teraz dalej i zapytajmy:

3. Dlaczego towary posiadają różną wartość?

Dlaczego jedno palto kosztuje 60 marek, gdy tymczasem jedna para butów kosztuje tylko 20 marek, jeden zaś dzbanek wina—tylko $\frac{1}{2}$ marki?

Na to pytanie musimy odpowiedzieć w ten sposób: o wartości zamiennej towarów stanowi wielkość lub ilość czasu roboczego, niezbędnego do przygotowania danego towaru.

Jeżeli, dajmy na to, do przygotowania danego towaru potrzebny jest jeden dzień roboczy, towar ten będzie dwa razy droższy (dwa razy więcej wart), niż inny towar, który przygotować można przez pół dnia pracy, czyli przez $\frac{1}{2}$ dnia roboczego: przeciwnie, będzie on dwa razy tańszy, niż jakiś trzeci towar, którego przygotowanie wymaga dwóch dni roboczych.

Każdy wytwór pracy jest niejako „zgęszczonym“, „skryształizowanym“ czasem roboczym, a im więcej czasu roboczego „zgęściło się“ w danym przedmiocie, tem wyższa jest jego cena rynkowa lub wartość zamienna. Dlatego też, w przytoczonym wyżej przykładzie różnica ceny palta, butów i wina wynika stąd, że na przygotowanie jednego palta potrzeba trzy razy więcej czasu, niż na przygotowanie jednej pary butów, 120 razy więcej czasu, niż na wytworzenie jednego dzbanka wina. Powietrze nie posiada wartości zamiennej, albo towarowej: znajduje się ono w przyrodzie w dostatecznej dla wszystkich ilości, a wskutek tego nie ma potrzeby wydatkować pracy ludzkiej w celu produkowania czyli tworzenia powietrza.

Zaznamy, że w naszym wypadku jest mowa nie tylko o przygotowaniu palta z danego gotowego materiału, lecz o wszystkich wogóle robotach, które trzeba było wykonać, ażeby otrzymać

Materalizm dziejowy i teoria nadwartości.

3

odpowiedni surowy materiał, zrobić przyrządy i dostać materiał na nie, poznać odpowiednie rzemiosło i t. d. Z drugiej strony, mamy na względzie nie ten czas roboczy, który wydatkował dany konkretny robotnik (w przeciwnym bowiem razie miałyby większą wartość towary, które wytworzono w przeciągu dłuższego czasu; a więc towary, posiadające największą wartość, wytwarzaliby najłepsi i najbardziej nieudolni robotnicy), lecz naodwrot — idzie nam o ten czas roboczy, który niezbędnie musi wydatkować normalny robotnik w danych ogólnych stosunkach kultury.

W końcu, nie należy przypuszczać, że dany stosunek wartości albo ceny ustanawia jakaś instytucja państwowa, albo tajne stowarzyszenie. Przeciwnie, stosunki wartości układają się niezależnie od nikogo, „same przez się“, w zależności przyczynowej od owej ogólnej ilości czasu roboczego, który trzeba było wydatkować na wytworzenie danych przedmiotów.

To prawo wartości ustanowił poraz pierwszy ekonomista angielski Ricardo (1772—1823), wszakże Marx znacznie je rozwinął, wytłumaczył i uzasadnił naukowo.

4. Zmiany wartości.

Jeżeli wartość towaru odpowiada tej ilości czasu roboczego, która jest niezbędna do jego przygotowania, wartość zatem zmieniać się musi, o ile się zmienia sposób wytwarzania towarów. Jeśli, np., zamiast obecnego sposobu produkcji po-

wstanie nowy, przy którym dany towar będzie można przygotować w przeciągu krótszego czasu roboczego, będzie musiała w odpowiednim stopniu zmniejszyć się również wartość tego towaru. Zjawisko to, w rzeczy samej, spostrzegamy w mnóstwie przedmiotów codziennego użytku, które dawnymi czasy, gdy je przygotowywano sposobem ręcznym, sprzedawano też za wyższą cenę, niż obecnie, kiedy ich dostarcza w ogromnych ilościach maszyna w fabryce, przyczem na przygotowanie każdej oddzielnej sztuki danego towaru wydatkuje się już minimalną ilość czasu roboczego. Szczególniej wyraziście można to zilustrować na przykładzie przygotowywania gazet i książek. Przed wynalezieniem druku każda książka kosztowała ogromnie drogo, gdyż na przygotowanie jej wydatkowano wiele dni pracy przepisywaczy; obecnie zaś można za bezcen otrzymywać z dnia na dzień gazetę, a nawet znacznej objętości, w rodzaju niewielkiej broszury, po przeczytaniu zaś — dochodzi jej cena makulaturowa do jednego pfeniga i niżej. Z tego to właśnie powodu zastrzeżliśmy się w poprzednim rozdziale słowami: „w danych ogólnych stosunkach kultury“; wraz bowiem z postępem kultury, a w szczególności — z rozwojem techniki, zmniejsza się czas roboczy, niezbędny do przygotowania towaru, stosownie zaś do tego zmniejsza się również wartość towarów.

5. Wartość siły roboczej.

Jeżeli siłę roboczą można kupować i sprzeda-

wać, jak towar, i jeśli ona wobec tego posiada charakter towaru, powinna tedy i co do swej wartości być zrównana ze zwykłymi towarami. Przeto wartość jej (zamienną albo rynkową), czyli przeciętną cenę, którą daje za nią kupujący-przedsiębiorca (płaca zarobkowa), również musi wyznaczać ta ilość czasu roboczego, która jest niezbędną do jej wytworzenia. Cóż to jednak oznacza?

Towar—siła robocza, podobnie jak wszelki inny towar, od użytku znasza się i niszczy, i po pewnych przeciągach czasu musi być odnawiany. Lecz siła robocza jest właściwością żywego robotnika-człowieka. Podczas procesu roboty albo pracy, t. j. podczas procesu spożywania siły roboczej, ta ostatnia się znasza, jak wogóle cały organizm ludzki podlega zniszczeniu w procesie swego spożywania, czyli w procesie życia i przemiany materji. Dlatego też musi każdy człowiek od czasu do czasu pożywać pokarm, by odnowić albo podtrzymać w sobie życie, dla pracującego zaś człowieka jest niezbędne odpowiednio wzmocnione pożywienie, gdyż praca w silniejszym stopniu niszczy jego siły życiowe, co też znajduje swój wyraz w stosunkowo szybkim zmęczeniu. Tak więc, znoszoną, spożytą siłę roboczą niezbędnie trzeba ciągle znowu odnawiać albo odtwarzać. Wskutek tego musi robotnik bezwarunkowo otrzymywać pewną ilość żywności, a prócz tego potrzebuje on odzieży i mieszkania oraz niektórych innych przedmiotów, które w kraju cywilizowanym uznaje się za przedmioty najniezbędniejsze.

Uważny a pojętny czytelnik z łatwością już teraz odgadnie, czem się mierzy wartość towaru— siły roboczej: mierzy się ją ilością tego czasu roboczego, który jest niezbędny do przygotowania zapasów spożywczych, w celu odtworzenia, odnowienia siły roboczej. A więc, dzienna wartość siły roboczej odpowiada tej ilości czasu roboczego, która jest niezbędna do przygotowania środków żywności, spożywanych przez robotnika w ciągu jednego dnia; miesięczna, roczna wartość siły roboczej odpowiada tej ilości czasu roboczego, której potrzeba do wytworzenia środków żywności, spożywanych przez robotnika w ciągu miesiąca, roku i t. d.

Z tego, co było powiedziane w rozdz. 4-tym, wynika, że wraz z rozwojem i postępem kultury zmniejsza się również czas roboczy, niezbędny do odtworzenia siły roboczej. Jeżeli, dajmy na to, w jakimś okresie kulturalnym potrzeba było 9 godzin pracy, by przygotować zapasy spożywcze dla robotnika na jeden dzień, to w późniejszym, następnym okresie może do tego samego celu okazać się dostatecznym krótszy czas roboczy, np. 6 lub mniej godzin.

Streszczamy teraz wszystko wyżej wypowiedziane w formie niewielu krótkich zdań:

Wartość towaru wyraża przez się stosunek, w jakim on jest wymieniany na wszystkie inne towary.

Różnica wartości rozmaitych towarów odpo-

wiada niejednakowej ilości czasu roboczego, niezbędnego do wytworzenia towarów.

Czas roboczy zmienia się w różnych okresach kulturalnych, przyczem, wraz z postępem kultury, zmniejsza się czas roboczy, potrzebny do przygotowania towarów.

Czas roboczy, niezbędny do przygotowania zapasów spożywczych dla robotnika, warunkuje sobą wartość siły roboczej, a wraz z postępem kultury zmniejsza się ilość czasu roboczego, potrzebnego do wytworzenia zapasów spożywczych, które musi mieć robotnik.

6. Wymiana.—Sprzedaż i kupno.

Przypuśćmy, że Szulce otrzymał w spadku po swym stryju skrzypce, a Miller wygrał na loterii strzelbę myśliwską.

Ale ponieważ Szulce nie jest muzykiem, lecz myśliwym, Miller zaś naodwrot jest skrzypkiem, a nie myśliwym, więc obaj oni zgadzają się zamienić między sobą swe rzeczy. Jest jednak i to możebne, że Szulce sprzeda komu innemu swe skrzypce, Miller zaś—swą strzelbę, a za otrzymane pieniądze pierwszy kupi sobie strzelbę, drugi—skrzypce.

W pierwszym wypadku obaj wymieniają towar na towar bezpośrednio, w drugim zaś — pewien nowy towar: pieniądze, albo powszechnie narzędzie wymiany (powszechny środek wymienny), występuje w roli pośrednika.

Weźmy inny jeszcze przykład. Przypuśćmy,

że włościanin Gans ma zbyt dużą krowę, chciałby natomiast nabyć beczułkę wina, a że inny włościanin Michel — winogrodnik — ma w swej piwnicy kilka beczulek wina i chciałby je sprzedać, by kupić krowę. Obaj mogą tak samo dokonać zamiany bądź wprost, bezpośrednio, bądź też pośrednio; mogą oni wprost wymienić między sobą dla nich samych niepotrzebne lub zbyt duże przedmioty, albo też wymienić (sprzedać) swe wytwory z początku na pieniądze, a następnie kupić za otrzymane pieniądze potrzebne im wytwory.

W ten sposób, sprzedaż i kupno nie są niczem innym, jak pośrednią wymianą.

Zamiast wymieniać wprost
towar na towar

T — T,

można z początku wymienić

towar na pieniądze, potem zaś pieniądze na towar

T — P

P — T.

Przy takiej zamianie nikt z uczestników wymiany nie otrzymuje żadnego „zysku“ albo dochodu, t. j. żadnego przyrostu wartości: zamienili się oni z sobą rzeczami o jednakowej wartości (ekwiwalentami). Gdyby te rzeczy nie były jednakowej wartości, w takim razie ktoś z uczestników zamiany żądałby wynagrodzenia za zbyt dużą wartość—w postaci towaru lub pieniędzy.

Dlaczego jednak przystąpili oni do zamiany? Dlatego, że każdy z nich posiadał rzecz, która była mu niepotrzebna, nie miał zaś rzeczy potrzebnej. Proces zamienny odbywa się w tym wy-

padku nie po to, by powiększyć wartość tego lub innego przedmiotu, lecz po to, by uczynić zadość potrzebie każdego z uczestników zamiany. Można przeto powiedzieć, iż zamiana odbyła się tutaj ze względu na wartość użytkową, nie zaś—zamienną.

7. Kupno i sprzedaż.

Przypuśćmy teraz, że niejaki p. Goldmann, chcąc prowadzić „interes“ swój za kapitał, otrzymany od ojca, założył w tym zamiarze fabrykę przędzalniczą i najął sobie do pomocy dwóch dyrektorów w dziale technicznym i handlowym, którzy zaprowadzili porządek w całym przedsiębiorstwie i kierują niem, zakupując bawełnę, najmując robotników i t. d. Przypuśćmy dalej, że w tej fabryce przerabia się bawełnę na przędzę, którą wyprzedaje na rynku dyrektor-handlowiec, dzięki pomocy podróźnych agentów.

Czytelnik odrazu spostrzega, czem się różni zamiana, odbywająca się w danym wypadku, od zamiany, przedstawionej w poprzednim rozdziale. Nasz p. Goldmann nie wymieniał towaru na towar za pośrednictwem pieniędzy; przeciwnie, wydał on posiadane pieniądze na kupno towarów (fabryki z inwentarzem, surowej bawełny, siły roboczej służących), następnie zaś sprzedaje te same towary, aby je przeistoczyć napowrót w pieniądze. Tak więc, formuła zamiany albo wymiany opiewa w danym wypadku nie T—P—T, lecz

pieniądze—towar—pieniądze

P — T — P,

t. j. pieniądze zamieniają się na towar, a następnie towar przedzierzga się znowu w pieniądze. Po coż więc to się robi?

Ów bodziec wymiany, na któryśmy wyżej wskazali (oddawało się rzecz zbyteczną, aby otrzymać za nią rzecz potrzebną), w danym wypadku nie istnieje, gdyż nie towar wymienia się tutaj na towar zapomocą pieniędzy, lecz przeciwnie — pieniądze wymienia się na pieniądze zapomocą towaru. W ten więc sposób, p. Goldmann, posiadając pieniądze, znowuż nabywa pieniądze. Po cóż jednak dokonywa on tej operacji zamiennej? Nie po to, oczywiście, by jedynie puścić swe pieniądze w obieg, lecz po to, by mieć zysk albo dochód: chce on otrzymać wartość dodatkową. Dlatego do kasy p. Goldmanna musi dostać się z powrotem pieniędzy więcej, niż z niej wyjęto, czyli: w końcu „obrotu“ powinno się otrzymać więcej pieniędzy, niż na jego początku. Inaczej — byłby nasz p. Goldmann głupcem, tembardziej, że puszczając w obieg pieniądze, zamiast przechowywać je bezpiecznie u siebie w szafie, naraża się on na stracenie, conajmniej, części owego kapitału. — Wszakże nasz p. Goldmann, podobnie jak każdy wogóle kapitalista, nie chce ukrywać swych pieniędzy w szafie — w postaci martwego, biernego skarbu; puszcza on je w obieg, jako „kapitał“; — gdyż przez kapitał rozumie się takie pieniądze (lub

inne wartości), które same przez się powiększają się, wzrastają. Kapitał—to swego rodzaju kwoka, wylęgająca kurczęta, które z kolei wylęgną inne kurczęta, i t. d.

Kapitalista pragnie i musi „wytwarzać“ wartość dodatkową; pieniądze jego muszą w końcu obrotu dać przyrost, w przeciwnym bowiem razie cała operacja kapitalisty będzie niedorzeczna. Doświadczenie potwierdza też takie niewątpliwie logiczne rozumowanie. Kapitały przemysłowy i handlowy wzrastają nieskończenie, wzbogacając coraz bardziej właścicieli kapitału. „Kto posiada, temu będzie jeszcze przydane.”

8. Zagadnienie.

Skąd się jednak bierze ta wartość dodatkowa? Oto jest trudne pytanie, nad którego rozwiązaniem suszyło sobie mózgi wielu ekonomistów, ale bezskutecznie.

Jak-eśmy już zaznaczyli w rozdziale drugim, wartość towarów regulują prawa socjologiczne, które są tak niewzruszone, jak prawa przyrody. Kupujący jakiś towar, czy chce czy nie chce, musi zań zapłacić podług jego wartości, t. j. musi dać równoważnik, towar jednakiej z nim wartości w naturze lub pieniądzech. Jeżeli przeto kapitalista kupuje materiał surowy, środki do pracy i siłę roboczą, musi za nie zapłacić podług prawdziwej ich wartości; gdy zaś sprzedaje swój wytwór, wówczas otrzymuje znowu tyle pieniędzy, ile go kosztowały materiał surowy i siła robocza oraz

ile zużyto, czyli znoszono, dla danego towaru narzędzi pracy.

Powróćmy do przykładu z przędzalnią. Przypuśćmy, że robotnik przerabia w ciągu 6 godzin 10 funtów bawełny, t. j. zamienia ją na przędzę. W tych 10 funtach przędzy tkwi, obok 6 godzin pracy, również ta część narzędzi pracy, która się przy tem zużyła i którą nazwiemy wspólnym wyrazem „wrzecziona.“ Przypuśćmy dalej, że funt surowej bawełny kosztuje 1 markę, funt zaś przędzy — $1\frac{1}{2}$ marki; że zużyto wrzeczion do 10 funtów bawełny za 2 marki; że wreszcie płaca robocza wynosi 3 marki. W ten sposób r o z c h ó d stanowi:

10 funtów bawełny	10 marek
wrzecziona	2 „
płaca robocza	3 „
Ogółem	<u>15 marek</u>

d o c h ó d zaś wynosi:

10 funtów przędzy po $1\frac{1}{2}$ m.=15 marek.

Dochód zatem równa się rozchodowi. Skąd więc wzięła się wartość dodatkowa? *)

9. Rozwiązanie.

W rozdziale 5-tym powiedzieliśmy, że z dalszym postępowaniem kultury, być może, potrzeba bę-

*) Wahania przy kupnie pociągnęłyby za sobą odpowiednie wahania przy sprzedaży.

dzień dnia roboczego z 6 jeno lub mniej godzin, by odtworzyć całą dzienną siłę roboczą robotnika. Przypuśćmy, że dzień roboczy równa się 6 godzinom. Jeżeli 6 godzin wystarczają do wytworzenia zapasów spożywczych robotnika na jeden dzień, zatem i w płacy zarobkowej zawarty jest jedynie równoważnik 6 godzin czasu roboczego.

Innemi słowy, praca zarobkowa, zgodnie z prawem wartości, równa się w danym wypadku po owie tej płacy, którąby się otrzymało, gdyby potrzeba było 12-tu godzin do przygotowania dziennego zapasu środków życiowych robotnika.

Wskutek tego, przedsiębiorca, który kupił towar — siłę roboczą, również otrzyma napowrót całkowitą wartość (równoważnik) płacy zarobkowej, jeżeli robotnik odrobi 6 godzin. Dlatego powinienby on uwolnić robotnika od pracy na całą pozostałą część dnia, albo też wyznaczyć mu osobną płacę za nad miarę odrobione, pozostałe godziny. Jednakże przedsiębiorca, albo klasa przedsiębiorców, stara się możliwie przedłużyć dzień roboczy, nie myśląc nawet o wynagrodzeniu robotników osobną płacą za przewyżkę czasu roboczego. Powracając do poprzedniego przykładu i przyjmując 12-godzinny dzień roboczy, otrzymamy:

r o z c h ó d kapitalisty:

za pierwsze 6 godzin pracy (jak wyżej powiedziano):

10 funtów bawełny	10	marek
wrzeciona	2	„
płaca robocza . . .	3	„
za dalsze 6 godzin pracy:		
10 funtów bawełny	10	„
wrzeciona	2	„
płaca robocza . . .	—	„
Ogółem .	27	marek

d o c h ó d kapitalisty:

20 funtów przędzy po $1\frac{1}{2}$ m.=30 marek.

Tak więc, codziennie z każdego robotnika ma kapitalista 3 marki zysku, t. j. akurat tyle, ile stanowi płaca robocza za następne, nadmierne 6 godzin nieopłaconej pracy.

Wobec tego, wartość dodatkowa powstaje z nieopłaconego czasu roboczego, z tych właśnie godzin, które robotnik odrabia darmo, ponad tę ilość godzin, która jest niezbędna w danych stosunkach kultury na to, by wytworzyć środki życiowe na jeden dzień.

Widzimy, że kapitalista, ani trochę nie naruszając prawa własności, otrzymuje wartość dodatkową: opłacił on siłę roboczą według jej wartości towarowej, a jednak wynagrodził pracę robotnika poniżej jej wartości. A dzieje się to dlatego, że siła robocza jest towarem całkiem szczególnego rodzaju. Przy spożywaniu innych towarów nie tworzy się żadnych nowych towarów, spożywanie zaś siły roboczej charakteryzuje wła-

śnie tworzenie nowych towarów. W innych towarach spożycie niszczy w zupełności ich wartość zamienną: przeciwnie, siła robocza, jako towar, jest zdatna i do dalszego spożycia, jakkolwiek została spożyta w rozmiarach jej wartości zamiennej. A ponieważ wartość siły roboczej jest elastyczna, niestała, t. j. zmniejsza się z postępem kultury przy danej niezmiennej zdolności do pracy (produkcyjności) siły roboczej, tak iż robotnik może pracować 12 i więcej godzin, jakkolwiek do odtworzenia jego dziennej siły roboczej wystarcza 6 i mniej godzin:—przeto kupujący siłę roboczą (kapitalista) otrzymuje wartość dodatkową (nadwartość), chociaż całkowicie opłacił jej wartość towarową.

W krótkich słowach można rozwiązanie zagadnienia sformułować w ten sposób: nadwartość powstaje z różnicy pomiędzy użytkową i zamienną wartością siły roboczej.

10. Zakończenie.

Powyższy wykład, żywie nadzieję, wyjaśnił istotę teorii wartości Marxa i prowadzi do następującego wyniku:

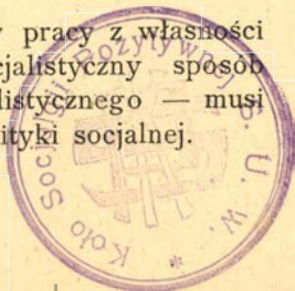
W stanie natury człowiek jest zmuszony wydatkować całą swą siłę roboczą, by podtrzymać swe istnienie, zyskać niezbędne środki i zabezpieczyć siebie od wrogich żywiołów. Lecz z początkiem i dalszym rozwojem kultury (zjednoczenie i podział pracy, rozwój umysłu, za-

znajomienie się z przyrodą i jej siłami), człowiek musi już coraz-to mniej tracić czasu roboczego w celu czynienia zadość swym najniezbędniejszym potrzebom. Dlatego korzysta on już z pewnego wczasu i może używać siły roboczej na powiększenie wygod życia, na zbytek. Wszakże wraz z pojawieniem się systemu pracy najemnej, ten przywilej kulturalny (wczas i zbytek) staje się udziałem tych jedynie osób, które posiadają kapitał; gdy tymczasem robotnik jest zmuszony, niemal jak pierwotny dziki człowiek, tracić całą swą siłę roboczą na to, by choć byle jak podtrzymać swe istnienie, gdyż płaca zarobkowa — nawet przy najdłuższym dniu roboczym — pozostaje zawsze na najniższym poziomie *standard of life*.

Praca najemna to pańszczyzna: poza społecznie niezbędną robotą dla własnych potrzeb, musi robotnik pracować jeszcze w ciągu wielu godzin, których plon roboczy dostaje się wyłącznie kapitaliście.

Dlaczego jednak robotnik najemny jest zmuszony do sprzedania swej siły roboczej, jako towaru? Gdyż naturalne i sztuczne środki pracy (gleba, fabryki i warsztaty, kopalnie, środki komunikacji) należą do kapitalisty.

Przeprowadzenie środków pracy z własności prywatnej na zbiorową, socjalistyczny sposób wytwarzania zamiast kapitalistycznego — musi przeto być celem rozumnej polityki socjalnej.



Księgarnia Powszechna w Warszawie.

Ul. Marszałkowska 139.

Wydawnictwa otrzymane na skład główny:

Biblioteka Społeczna:

	Rb. kop.
Nr. 1. Gwarancje wolności osobistej w Anglii . . .	— 05
„ 2. Konstytucja Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej	— 08
„ 3. K. Kautsky. Rozwój ustroju państwowego na Zachodzie	— 15
„ 4. S. Wrzosek. Zasady ustroju państwowego na Zachodzie	— 15
„ 5. E. Bernstein. Rozwój form życia gospodar- czego	— 12
„ 6. K. Zetkin. Kwestja kobieca	— 10
„ 7. E. Belfort Bax. Historia Rewolucji Francu- skiej	— 40
„ 8. E. Belfort Bax. Historia Komuny Paryskiej (1870—1871 r.)	— 25
„ 9. K. Kautsky. Najemnicy w wiekach średnich i w epoce reformacji (Z historii socjalizmu)	— 30
„ 10. K. Kautsky. Republika a socjalna demokra- cja we Francji	— 45
„ 11. A. Łunaczarski. Z historii ruchu robotnicze- go (o Międzynarodówce)	— 15
„ 12. A. Bebel. Antysemityzm i socjalizm w Niem- czech	— 15
„ 13. P. Lafargue. Prawo do lenistwa	— 15
„ 14. J. Stern. Materjalizm dziejowy i teoria nad- wartości	— 15

A. Bogdanow. Zarys nauki ekonomji politycznej w
przekładzie z upow. autora *J. Wł. Dawida* 1 —

Prof. Dr. A. Menger. Nowa nauka o państwie — 85

W druku:

- K. Kautsky.** Nauki ekonomiczne Karola Marxa.
- W. Sombart.** Kwestja robotnicza w przemyśle.
- K. Kautsky.** Rewolucja socjalna.
- Juljan Borchardt.** Jak wychowywać dzieci bez bicia.
- A. Auland.** Historia polityczna Rewolucji Francuskiej.
- Parvus.** Kryzys handlowy a związki zawodowe.
- Fr. Engels.** Kwestja chłopska we Francji i w Niemczech.
- E. Vandervelde.** Upadek kapitalizmu.